

List otwarty Prezesa Zarządu Głównego PTGP

Począwszy od 1 sierpnia 2017 roku, Pan Profesor Stanisław Radowicki zakończył – po 15 latach – pracę na stanowisku Konsultanta Krajowego w dziedzinie położnictwa i ginekologii. Pracę ciężką i niewdzięczną, biorąc pod uwagę ogrom i kaliber spraw, z którymi wiąże się tak funkcja – zwłaszcza na przestrzeni tak długiego czasu. Zawsze podziwiałem zaangażowanie Profesora Radowickiego we wszystkie sprawy, które tego wymagały. Cechowały go konsekwencja i wnikliwość, które jednak potrafił zawsze łączyć z dyplomacją. A co najważniejsze – zawsze starał się być obiektywny. Był niezwykle zaangażowany we współpracę z resortem, co niejako wynika z definicji funkcji Konsultanta Krajowego, jednakże w przypadku Profesora Radowickiego wykraczało to znacząco ponad utarte schematy. Za kadencji 11 ministrów zdrowia wydeptał własne ścieżki w ministerialnych gabinetach i korytarzach. Reagował natychmiast. Często był zmuszony odwoływać wcześniej podjęte zobowiązania, ponieważ wzywały Go do ministerstwa liczne bieżące sprawy, istotne zarówno z punktu widzenia środowiska, jak też – nierzadko – bardziej indywidualne. O sprawach o znaczeniu ogólnospołecznym nawet nie wspomnę. Na szczególne podkreślenie zasługuje świetna współpraca byłego już Konsultanta z Polskim Towarzystwem Ginekologów i Położników (wcześniej PTG) – szczególnie z jego Zarządem Głównym i kolejnymi prezesami. Do największych osiągnięć Profesora Radowickiego jako Konsultanta Krajowego należy zaliczyć reaktywację systemu trójstopniowej opieki perinatalnej w Polsce oraz wprowadzenie standardów opieki nad kobietą w fizjologicznej ciąży, porodzie i połogu. Dzięki między innymi tym działaniom na przestrzeni ostatnich lat doszło do istotnej poprawy jakości opieki okołoporodowej w Polsce, o czym świadczą obiektywne wskaźniki. Należy również podkreślić rolę Profesora Radowickiego we współtworzeniu rządowego programu leczenia niepłodności, w wyniku realizacji którego – przy finansowym wsparciu państwa – na świat przyszło kilka tysięcy dzieci. Przez wiele lat skutecznie przewodził wielu zespołom i komisjom ministerialnym. Wielokrotnie „gasił” różnego rodzaju „pożary”. Profesor Radowicki stworzył wzorcowy model działania Zespołu Konsultanta Krajowego, skupiający wszystkich konsultantów wojewódzkich w dziedzinie położnictwa i ginekologii. Przez 7 lat miałem przyjemność pracować w tym Zespole, reprezentując w nim Mazowsze. Profesor był na pewno wymagającym Szefem, ale dzięki temu i dzięki sprawności działania osiągał zamierzone rezultaty.

Zdaję sobie w pełni sprawę z tego, że nie ma ludzi niezastąpionych i każdy – wcześniej czy później – kończy pełnienie funkcji, której się podjął. Jeśli jednak następuje to przed określonym uprzednio czasem, powinno mieć to logiczne i jasne uzasadnienie. Zwłaszcza, jeśli ktoś dobrze wywiązuje się ze swoich obowiązków. Nie mogę zgodzić się ze stwierdzeniem rzeczniczki prasowej resortu, zgodnie z którym „Profesor Radowicki nie wywiązywał się w pełni z obowiązków związanych ze sprawowaniem funkcji Konsultanta Krajowego”. Przynajmniej nic mi na ten temat nie wiadomo – zarówno jako prezesowi Towarzystwa Naukowego, jak i Konsultantowi Krajowemu w pokrewnej dziedzinie, jaką jest perinatologia. Nie oznacza to, że zawsze i we wszystkim zgadzałem się z Profesorem Radowickim, ale – tak jak wspominałem wcześniej – jego zaangażowanie w pełnienie obowiązków stawiałem sobie za wzór. Dziwi mnie także tryb dokonania zmiany na stanowisku. Oczywiście Minister Zdrowia ma do tego pełne prawo, więc mógł z niego w każdej chwili skorzystać. Szkoda jednak, że nie zostało to poprzedzone jakimikolwiek konsultacjami z władzami Towarzystwa czy też samorządu lekarskiego. Konsultant jest – rzec można – skazany na współpracę ze środowiskiem. Co więcej – ma być jego reprezentantem. Oczywiście głęboko wierzę, że nowy Konsultant Krajowy, którym został Professor Krzysztof Czajkowski, reprezentujący

Warszawski Uniwersytet Medyczny, doskonale wywiąże się z nałożonych na niego obowiązków, ale chodzi o pewne zasady. Z całą pewnością Kandydat uzyskałby poparcie Towarzystwa, gdyby ktokolwiek zwróciłby się do jego władz z jakimkolwiek zapytaniem. Zapewniłoby to nowemu Konsultantowi znacznie silniejszy mandat do sprawowania tej jakże odpowiedzialnej funkcji. Niestety, tak się nie stało (dla jasności – zgodnie z obowiązującym obecnie prawem, Minister nie musi takiej opinii zasięgać; ale jednak może...). Nie mogę zaprzeczyć, że jako prezes Polskiego Towarzystwa Ginekologów i Położników odczuwam co najmniej niedosyt, w związku z tym, że Towarzystwo zostało zupełnie pominięte przy podejmowaniu tej ważnej dla całego środowiska decyzji. Lapidarną wiadomość na ten temat uzyskałem do Profesora Radowickiego, który po prostu poinformował mnie o tym, że już nie pełni swojej funkcji. Reszta wiadomości, w tym informacja o następcy, to tak zwana poczta pantoflowa i media. Szkoda. I znów nie mogę oprzeć się stwierdzeniu „*o tempora, o mores...*”.

Panu Profesorowi Radowickiemu bardzo dziękuję za lata ciężkiej pracy na rzecz naszego Środowiska, jak również dla dobra i bezpieczeństwa polskich Kobiet. Gratuluję też wielu wspaniałych osiągnięć. Czynię to zarówno w imieniu własnym, jako osoba, która przez kilkanaście lat miała przyjemność blisko współpracować z Profesorem (i to w bardzo różnych zależnościach), jak i w imieniu Polskiego Towarzystwa Ginekologów i Położników, któremu mam niewątpliwie zaszczyt (jeszcze) przewodniczyć.

Panu Profesorowi Krzysztofowi Czajkowskiemu życzę natomiast powodzenia w pełnieniu nowej misji, której się podjął, żywiąc jednocześnie głęboką nadzieję na to, że uda się wspólnie wypracować dobry model współpracy z Towarzystwem.

Prof. dr hab. n. med.
Miroslaw Wielgoś
Prezes Zarządu Głównego PTGP